Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 210. || Niedziela 22-go listopada 1931 roku. || P.K.O. Nr. 307.955

U sąsiadów.

Metoda porównawcza jest jedynie niezawodną w ocenie zjawisk społecznych i gospodarczych.

By ocenić nasze położenie własne, musimy bacznie i ustawicznie porównywać je z położeniem innych państw i krajów. Wtedy dopiero znajdziemy dane, które nam wskażą, czy sytuacja nasza polepsza się, czy pogarsza, — czy cofamy się, czy idziemy naprzód.

Oczywiście, — mówiąc o metodach i kryterjach oceny zjawisk społecznych i gspodarczych, mamy na myśli tych, którzy wogóle pragną wyrobić sobie jakiś sąd objektywny i dojrzały. Bywają bowiem, ludzie tak zaślepieni nienawiścią partyjną, iż żadne argumenty dla nich potrzebne nie są. Wystarczy im, gdy przy ocenie jakiegoś zjawiska ujemnego sykną: „sanacja"! Wydaje im się, że wszystko zrozumieli i wszystko tym jednym wyrazem wytłómaczyli.

Nie wszyscy w Polsce, coprawda, rozumieją w sposób tak uproszczony. Ale i wśród ludzi, którzy pragnęliby zdobyć się na sąd bezstronny, nie brak opierających się na przesłankach powierzchownych i niedostatecznych.

Ileż to razy słyszeć się daje od ludzi zasadniczo jaknajdalszych od komunizmu, zdanie np. takie: — „Na całym świecie kryzys, a w Rosji jakoś o kryzysie nie słychać..."

Kryzys na świecie jest zjawiskiem nowem, zaś w Rosji jest on zjawiskiem stałem. Waluty europejskie zachwiały się niedawno, zaś czerwoniec sowiecki oddawna już utracił blisko połowę swej wartości. Rubli sowieckich wogóle nikt kupować nie chce. Bezrobocia w Rosji pozornie niema, bo tam bezrobotnych wysyła się na roboty przymusowe.

Fakty te i argumenty nie przekonywują słuchacza, jeśli ulega on wpływom i suggestjom prasy i atmosfery partyjnej, a zwłaszcza endeckiej. Stwierdzić bowiem należy, że prasa endecka uczyniła w czasach ostatnich niemało, by w czytelnikach swoich wzbudzić zabobonny niemal respekt dla Rosji sowieckiej. Ironicznie i pogardliwie traktuje się w prasie „narodowej" wszelkie głosy krytyczne o dzisiejszej Rosji. Sukces „piatiletki" uważa się za fakt dokonany. Nic więc dziwnego, że przejęty tą „mądrością" plebs endecki gotów jest uwierzyć, że w Rosji sowieckiej jest bez porównania lepiej, aniżeli na nas.

Aż tu nagle — przychodzą głosy i fakty, których głusi tylko nie słyszą, a ślepi nie dojrzą. Niemiecka „Germania" organ kanclerza Brüninga, a więc pismo niewątpliwie dla Rosji bardzo przyjazne, zapowiada ostatnio, że rząd sowiecki nosi się z myślą zawieszenia wypłat swych należności zagranicznych. Ambasada sowiecka w Berlinie wiadomości tej zaprzeczyła. Niemniej jednak „Germanja" podtrzymuje swe twierdzenia co do trudności finansowych, w jakich znajdują się Sowiety. Podaje np. fakt, że biuro polityczne partji komunistycznej wysłało do plbcówek zagranicznych instrukcję, która stwierdza, iż związek sowiecki przeżywał kryzys, który zagraża wprost bankructwem systemu gospodarki komunistycznej.

Informacje „Germanii", organu niewątpliwie dla Rosji sowieckiej życzliwego, znajdują potwierdzenie również i w innych faktach. Oto np. doniesienie z Rygi: — tamtejsze przedstawicielstwo handlowe Sowietów nie wykupiło w terminie weksla na 50.000 dolarów. Wiadomość ta wywarła podobno przygnębiające wrażenie w Berlinie.

Tyle narazie do wiadomości polskich wielbicieli „piatiletki" i jej sukcesów w Rosji sowieckiej.

A teraz spójrzmy na Zachód. Zarozumiali polscy mądrale partyjni skłonni są traktować wszelkie złe wiadomości, które nadchodzą z Niemiec, jako „bluff", potrzebny Niemcom, by się wykręcić od spłaty długów. Niemcy, zdaniem tych mądrali, tak są chytrzy, że gotowi sobie własnoręcznie brzuchy porozpruwać, byle nastraszyć Francję i Amerykę. Zresztą, owo rozprucie brzucha będzie udane, zamiast krwi poleje się jakiś „Ersatz".

Aliści, z za kordonu zachodniego dochodzą nas wieści, które wymownie stwierdzają, że kryzys gospodarczy w Niemczech bynajmniej „Ersatzem" nie jest. — „Berlin zamiera" — stwierdza szereg tamtejszych korespondentów. Ludzie umierają z głodu na ulicach. Związek piekarzy berlińskich uchwalił zredukować ceny chleba, byle zwiększyć popyt. To samo uczynił Związek mleczarzy.

Sklepy wyprzedają towary o 50 proc. niżej ceny. Dzień 1 go października w Berlinie był dniem generalnej przeprowadzki — większe mieszkania stoją pustkami, dawni właściciele ich zadawalniają się mniejszemi, właściciele mniejszych idą do baraków dla bezdomnych lub opuszczają Berlin. 4 — 5.000 osób opuszcza Berlin nazawsze. Wzrost liczebny stolicy Niemiec, z którego tak dumni byli nacjonaliści, został zahamowany. Raczej przewidywany jest spadek liczby ludności.

Tak oto dzieje się u naszych sąsiadów zachodnich, chełpiących się nieraz ze swej gospodarności, zabiegliwości i oszczędzania.

A przecież, ani tam, ani w Rosji nie gospodaruje „sanacja", na którą polscy partyjni malkontenci starają się zwalić winę wszelakich bied, Polskę trapiących.

Asper.

Proces b. więźniów brzeskich.

Dwudziesty trzeci dzień rozprawy nie przyniósł nic nowego.

Przedpołudnie wczorajszego 23 dnia procesu nie przyniosło nic ciekawego.

Zeznania 10 świadków, przeważnie z pośród „Wyzwolenia", nie wniosły do sprawy żadnych nowych danych.

Pierwszy składa zeznania senator Tomasz Nocznicki.

Obr.: Jaki był cel „Centrolewu"?

Sw.: Obrona konstytucji.

Obr.: Czy obawiano się zamachu ze strony sanacji?

Sw.: Po deklaracji p. Sławka o łamaniu kości obawa taka mogła powstać.

Obr.: Czy w masach ludowych był niepokój?

Sw.: W Polsce stale istniała tendencja do zamachów.

Obr.: Czy „Wyzwolenie" dążyło do zamachu?

Sw.: Nigdy nawet nie omawiano możliwości zamachu. Celem „Wyzwolenia" była zawsze tylko obrona prawa i wolności. Identyczne było założenie kongresu „Centrolewu" z Krakowie.

Zeznanie profesora Kalinowskiego.

Następnie zeznaje prof. Politechniki, Stanisław Kalinowski, b. senator „Wyzwolenia".

Obr.: Co to był Centrolew?

Sw.: Luźna federacja stronnictw powstała celem przeprowadzania wspólnej akcji wyborczej.

Obr.: Czy miał jakie zamierzenia zamachowe?

Sw.: Nie, akcja jego była raczej obronna pod wpływem gróźb zamachu stanu i wyłącznie parlamentarna.

Adw. Graliński: Jakie stanowisko zajmował poseł Bagiński?

Sw.: Nie piastował on żadnego wybitnego stanowiska, odegrał pewną rolę na komisji konstytucyjnej; jest to człowiek bardzo ostrożny i nastrojony kompromisowo.

Rola oskarżonego Putka.

Obr.: Jaka była rola posła Putka w „Wyzwoleniu"?

Sw.: Występował on głównie w sprawach samorządowych, pozatem miał referat o nadużyciach wyborczych. Stąd jego starcia z min. Składkowskim.

Obr.: A jaką godność pełnił Putek w klubie „Wyzwolenie"?

Sw.: Zdaje się, że był wiceprezesem!

Prok. Rauze: Co pan profesor wie o roli posła Wojewódzkiego w „Wyzwoleniu"?

Sw.: Zawsze były pewne odchylenia pomiędzy jego stanowiskiem a prezydjum klubu; ustąpił z „Wyzwolenia" w 1924 roku. Zawsze go uważałem za Piłsudczyka.

Dalszy świadek, sen. Januszewski, powtarza fakty, stwierdzone przez prof. Kalinowskiego.

Działalność Centrolewu miała charakter wyłącznie obronny, a nie agresywny.

Jeszcze o kongresie.

Poseł Jan Nosek, sekretarz generalny „Wyzwolenia" zajmuje obecnie w partji stanowisko b. posła Bagińskiego. Opowiada również o działalności Centrolewu.

— Cele Centrolewu były legalne, chodziło o zdobycie większości w wyborach. Kongres krakowski miał na celu zorganizowanie demokracji. Uchwały, dotyczące niepłacenia podatków mogły odnosić się jedynie do ewentualnego przyszłego rządu, powstałego na drodze zamachu.

Zeznanie posła Walerona.

Sw. poseł Andrzej Walerona, b. prezes Stronnictwa Chłopskiego, obecnie wiceprezes Rady Naczelnej, opowiada o powstaniu nazwy „Centrolew".

Termin Centrolew utarł się jeszcze w pierwszym Sejmie. Na naradach „Centrolewu" zajmowano się obroną praworządności.

Animozje osobiste.

Adw. Berenson: Czem sobie należy wytłumaczyć wciągnięcie do tego procesu właśnie oskarżonego Sawickiego?

Sw.: Sanacja liczyła na łatwiejsze opanowanie terenu po usunięciu posła Sawickiego, który był b. pracowity... pozatem pewną rolę odgrywały animozje osobiste marszałka Polakiewicza do posła Sawickiego.

Adw. B.: To dlatego go odkomenderowano do tej sprawy!

Prok. Grabowski: Czy wiadomo jest panu, że pos. Sawicki zgłaszał dwukrotnie akces wstąpienia do B.B.?

Sw.: Nic, o tem nie wiem.

W dalszym ciągu zeznawali jeszcze świadkowie: Wrona (Stronnictwo Chłopskie), Pac, Zalewski, Dobroch i redaktor Grudziński, którzy wystawiają jaknajlepsze świadectwo posłowi Sawickiemu, niewnosząc jednak do sprawy nic nowego. Po zeznaniach tych świadków przewodniczący odroczył rozprawę do soboty. Dziś zeznawać będą dalsi świadkowie obrony posła Sawickiego.

BBWR radzi nad budżetem.

Większość parlamentarna zajmowała się najważniejszą sprawą Państwa.

WARSZAWA. Odbyło się tu posiedzenie budżetowe Bezp. Bl. Współpr. z Rządem pod przewodnictwem wicemarszałka dr. K. Polakiewicza. Członkowie komisji budżetowej z ramienia B. B. w liczbie 17-tu osób stanowią równocześnie grupę referentów budżetowych Sejmu dla poszczególnych działów budżetu.

Wicemarszałek Polakiewicz zakomunikował wyniki rozmów z premjerem Prystorem i ministrem skarbu p. Janem Piłsudskim na temat rozpoczęcia prac przez referentów budżetów poszczególnych ministerstw, jak również realności budżetu i wniosków oszczędnościowych.

Następnie poseł dr. P. Minkowski szczegółowo omówił sprawę realności budżetu i ścisłej łączności budżetu państwa z życiem gospodarczem. W szczególności przy wyprowadzeniu przypuszczalnej cyfry dochodów w przyszłym okresie budżetowym, wyszedł dr. Minkowski z założenia, że suma wpływów z I-go półrocza okresu bieżącego, pomnożona przez dwa da najbardziej przybliżoną cyfrę wpływów okresu przyszłego, uwzględniając i to, że ewentualna różnica w lepszych miesiącach II-go półrocza dla skarbu państwa może być zniwelowana skutkami depresji gospodarczej. Dr. Minkowski zwrócił szczególną uwagę, obok konieczności doprowadzenia budżetu i utrzymania stałości waluty, na kwestję eksportu, jako na kwestję zosadniczego warunku utrzymania dodatniego bilansu handlowego. Wiąże się z tem sprawa zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu i rolnictwa na rynkach świato-

wych. Rynki te bowiem kurczą się na skutek podwyższenia barjer celnych, któremi państwa sąsiednie bronią się przed depresją gospodarczą, a załamanie się walut w państwach sąsiednich z jednej strony i utrzymanie się złotego na poziomie — z drugiej — zwiększyło zdolności konkurencyjne obcych organizmów gospodarczych.

Poseł Hutten Czapski wskazał, że na bieżące wpływy podatkowe można liczyć tylko wówczas, jeżeli zaniechane będzie ściąganie zaległości podatkowych w okresie kryzysu. Mówca zalecał niestosowanie kar i odsetek za zwłokę, gdyż przewyższają one nieraz kilkakrotnie zasadnicze sumy podatków i opowiedział się za wnioskiem posła Hołyńskiego przy ogólnej dyskusji budżetowej na plenum Sejmu, o konieczności rozłożenia zaległości podatkowych na 5 lat bez odsetek. Prócz tego poseł Hutten-Czapski wskazał na możliwość uzyskania oszczędności na sumie preliminowanej na renty inwalidzkie, gdyż o ile w niektórych wypadkach zaopatrzenia są niedostateczne, to znowu w bardzo wielu wypadkach, szczególnie na Kresach Wschodnich, zaopatrzenie otrzymują rolnicy, prawie zupełnie zdolni do pracy i mający odpowiednie warsztaty, co dzieje się ku wielkiemu zgorszeniu i oburzeniu ogółu płatników.

Po posiedzeniu referenci budżetowi, posłowie: Czernichowski, Czuma, Gliński, Hutten - Czapski, Mincberg. Minkowski, Pączek, wicemarszałek Polakiewicz, Sanojca, Stroynowski, Szymanowski, Wagner i Walewski, odbyli dwugodzinną konferencję z min. skarbu p. Janem Piłsudskim i wiceministrem St. Starzyńskim, przedstawiając swoje poglądy.

Minister skarbu, p. Jan Piłsudski i wiceminister Starzyński udzielili wyczerpujących wyjaśnień.

P. Kirtiklis — wojewodą pomorskim.

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, przenoszący w stan spoczynku dotychczasowego wojewodę pomorskiego, p. Wiktora Lamota.

Jednocześnie Pan Prezydent Rzplitej mianował dotychczasowego w-wojewodę łódzkiego, p. Stefana Kirtiklisa — wojewodą pomorskim.

P. wojewoda Kirtiklis objął urzędowanie w Toruniu w dniu 21 b. m. Stanowisko w-wojewody łódzkiego nie zostało dotąd obsadzone.

Przed otwarciem uczelni akademickich.

Odezwa stołecznych kół naukowych. Za biegi o otwarcie Uniwersytetu Stefana Batorego.

WARSZAWA. Ogłoszono tu następującą odezwę:

Niewdając się w ocenę wypadków, które zaszły na terenie wyższych uczelni, pomnąc na szkodę, jaką każdy dzień przerwy w pracach uniwersyteckich może wyrządzić nauce i kulturze polskiej oraz biorąc pod uwagę, że powtórzenie się zajść może doprowadzić do zamknięcia naszej uczelni, to zaś wywoła konsekwencje, obciążające ogół młodzieży akademickiej, zarządy podpisanych kół naukowych zwracają się do koleżanek i kolegów z gorącym apelem, do przyczynienia się do zachowania powagi i spokoju.

(—) Koło anglistów S.U.W., koło chemików S.U.W., koło filozoficzne S.U.W., koło geografów S.U.W., koło historyków S.U.W., koło historyków sztuki S.U.W., koło klasyków S.U.W., koło klasyczno-filozoficzne S.U.W., koło medyków weterynaryjnych S.U.W., koło pedagogiczne S.U.W., koło polonistów S.U.W., koło przyrodników S.U.W., koło teologów ewangelistów S.U.W.

—

WILNO. Wczoraj przybyła do wojewody wileńskiego delegacja studentów U.S.B. wszystkich ugrupowań. Delegacja poinformowała wojewodę o czynionych przez studentów staraniach do zlikwidowania zajść i otwarcia uniwersytetu.

Kradzież materjałów wybuchowych.

KATOWICE. Ubiegłej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali śmiałego włamania do zamkniętego i zaplombowanego wagonu towarowego, zawierającego większy ładunek materjałów wybuchowych, przeznaczonych dla jednej z kopalń w Dąbrowie Górniczej. Zaalarmowane o wypadku organa policji śledczej stwierdziły, że sprawcy wtargnęli do będącego w biegu na odcinku Szopienice — Sosnowiec i po wyważeniu drzwi jednego z wagonów zabrali dwie skrzynie, zawierające materjał wybuchowy amonit, wagi po 32 kilogramy każda. Mimo przeprowadzonej niezwłocznie obławy, na ślad sprawców nie natrafiono. Jest to w bieżącym miesiącu druga poważniejsza kradzież materjałów wybuchowych na terenie Śląska.

Zatarg chińsko - japoński.

Groźne przygotowania do wielkiej wojny o Mandżurję. — Kontrofenzywa chińska. — Proklamacja niezawisłości Mandżurji.

LONDYN. — Według ostatnich doniesień korespondentów pism angielskich, armja chińska gen. Maa cofa się w zupełnej rozsypce. Bronią jej tylne oddziały kawalerji pod dowództwem gen. Ju-An. Obecna główna kwatera gen. Maa znajduje się o 50 klm. na północ od Cicikaru. Ze źródeł japońskich donoszą, że wojskowe sfery japońskie wypowiadają się za dalszem rozszerzeniem okupacji i zajęciem ostatnich punktów oparcia, jakie znajdują się w rękach gen. Maa. Natomiast chiński marszałek Czang-Kai-Szeg ma objąć osobiście dowództwo nad operacjami chińskiemi w Mandżurji. Celem przygotowania wielkiej akcji wojskowej Chińczycy gromadzą olbrzymie tabory kolejowe, które mają przerzucić wielkie transporty wojskowe. Nagromadzono również większą ilość samochodów i pociągów pancernych. Wszystko to świadczy, że wojna dopiero zacznie się nadobre, a to, co dzieje się teraz, jest tylko krwawą do niej przygrywką.

LONDYN. — W związku z wyjazdem marszałka Czang-Kai-Szeka do Mandżurji pojawiły się wiadomości, iż Chińczycy przygotowują się do kontrofenzywy. Korespondent japoński oficjalnej agencji telegraficznej donosi z Mukdenu, iż Chińczycy czynią już na wielką skalę przygotowania do przeciwnatarcia. Pociągi pancerne Chińczyków posuwają się naprzód w rejonie Czungczau. W Pekinie przygotowano zestawy pociągów towarowych dla transportu wojska na północ. W Tachuszan i Njaojang stoją pancerne pociągi gotowe do walki.

Japonja zgadza się na komisję ankietową.

PARYŻ. — Jak donosi „Le Petit Parisien", ambasada japońska doręczyła Briandowi pismo, wyjaśniające, iż zdaniem rządu japońskiego, nie jest już konieczne natychmiastowe uznanie bez zastrzeżeń przez rząd nankiński pięciu zasadniczych punktów, mających stanowić przedmiot bezpośrednich rokowań pomiędzy rządami japońskim i nankińskim. Rząd japoński zgadza się na utworzenie komisji ankietowej pod warunkiem, że składać się ona będzie z osób, wybranych bezstronnie i że działalność komisji rozciągnie się także na wypadki ban dytyzmu i bojkotu antyjapońskiego.

Pismo japońskie wywołało pewne od prężenie w kołach Rady Ligi Narodów.

Morderstwo z zazdrości miłosnej.

Młoda księżniczka Korybut-Woroniecka siedmioma kulami rewolwerowemi zastrzeliła znanego przemysłowca w stolicy.

WARSZAWA. Wczoraj rano obiegała tu wieść o straszliwej zbrodni, popełnionej na osobie znanego w szerokich kołach handlowych i przemysłowych stolicy kupca i przedstawiciela wielkiej firmy szwedzkiej „Tretorn", Brunona Jana Boy.

Boy był właścicielem dużego magazynu artykułów gumowych, mieszczącego się w domu nr. 31 przy ul. Senatorskiej, w którym to domu zmarły zajmował także razem z matką Elżbietą i dwiema córeczkami, 6-letnią Basią i 11-letnią Genią czteropokojowe mieszkanie na pierwszem piętrze.

Z małżonką, córką znanego przemysłowca łódzkiego, Boy był w separacji, a w roku bieżącym, bawiąc na odpoczynku w jednem z uzdrowisk, poznał tam młodą, 24 letnią księżniczkę Zofję Żytę Korybut-Woroniecką, właścicielkę majątku Wężowiec pod Mogielnicą.

Księżniczka Woroniecka zapałała gorącą miłością, a chociaż druga strona zachowywała się dość biernie, zakochana kobieta przyjechała do Warszawy i zamieszkała w charakterze narzeczonej w mieszkaniu Boya.

Niedawno przemysłowiec otrzymał zawiadomienie, iż do Warszawy przyjeżdża z Ameryki brat jego, człowiek niezwykle drażliwy na punkcie moralności. Nie chcąc zrażać brata osobą księżniczki Woronieckiej, zwrócił się doniej, prosząc, aby przynajmniej na czas pobytu brata w Warszawie wyprowadziła się z jego mieszkania do hotelu.

Na tem tle między przyjaciółmi dochodziło do bezustannych scysyj, zwłaszcza, iż młoda kobieta sądziła, że ze strony narzeczonego jest to zwykły wykręt, za pomocą którego Boy chce się jej pozbyć.

Prócz tego od dłuższego czasu Woroniecka zarzucała Boyowi niewierność.

Wczoraj, o godz. 9-tej rano, gdy Boy ubierał się, między nim a rozżaloną dziewczyną znów doszło do ostrej scysji. W pewnym momencie, księżniczka Woroniecka chwyciła leżący w szufladzie nocnej szafki brauning hiszpański i oddała w kierunku Boya 7 strzałów, raniąc go śmiertelnie. Przed przybyciem pogotowia, Boy zmarł.

Sprawczynię strasznego mordu aresztowano.

Jest ona w stanie najsilniejszego rozstroju nerwowego. Komisarzowi policji powiedziała:

— Zabiłam go z zazdrości.

Krzyżacka prowokacja w Gdańsku.

GDAŃSK. Na zebraniu publicznem hitlerowców tutejszych poseł do sejmu gdańskiego Greiser, niedawno mianowany członkiem rady portu gdańskiego, oświadczył:

„W chwili obecnej musimy trzymać nasze nerwy na uwięzi — mówił na końcu Greiser — aby nie dać Polsce powodu do interwencji, ale wybierzemy chwilę odpowiednią, aby Gdańsk zwrócić Niemcom".

Były król Alfons pozbawiony praw.

Parlament hiszpański wyjął z pod prawa b. monarchę za zdradę kraju i złamanie konstytucji.

PARYŻ. Parlament hiszpański po burzliwych całonocnych obradach ogłosił wczoraj nad ranem wyrok, stawiający króla Alfonsa XIII poza prawem za zdradę kraju i złamanie konstytucji. Wszystkie majątki królewskie przechodzą na własność skarbu republiki. W obronie króla wystąpił tylko hrabia Romanones, którego w chwili, gdy wsiadał po skończonem posiedzeniu do samochodu, tłum obrzucił kamieniami. Dzienniki, które ukazały się na mieście ze szczegółowem sprawozdaniem z historycznego posiedzenia — były rozchwytywane. Z prowincyj północnych nadchodzą wiadomości o wrzeniu, gdyż w tamtejszych miejscowościach dwór królewski utrzymywał liczne szpitale, przytułki i zakłady dobroczynne.

Jak będą urządzane wystawy?

Międzynarodowa konwencja przewiduje, że wystawy powszechne w jednym i tymsamym kraju nie mogą być urządzane częściej, niż co 15 lat.

Do Sejmu wniesiono projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji o wystawach międzynarodowych, uchwalonej i podpisanej w Paryżu w listopadzie 1928 r.

Konwencja ta dotyczy wyłącznie oficjalnych wystaw międzynarodowych; nie podlegają jej wystawy, trwające krócej, niż trzy tygodnie, wystawy sztuk pięknych, oraz wystawy, organizowane przez jedno tylko państwo w innem państwie na jego zaproszenie. Czas trwania wystaw międzynarodowych nie może przekraczać 6 miesięcy, z wyjątkowem zezwoleniem — 12 miesięcy, o ile wystawa nosi charakter wystawy powszechnej.

Konwencja przewiduje ponadto, że wystawy powszechne w tem samem państwie nie mogą być urządzane częściej, niż co 15 lat. Pozatem państwo, które przystąpiło do konwencji, nie może brać udziału w drugiej wystawie powszechnej, o ile nie upłynął termin conajmniej 6 lat od udziału w jednej z poprzednich wystaw powszechnych.

Konwencję tę podpisały w Paryżu państwa: Albanja, Niemcy, Austrja, Belgja, Brazylja, Kanada, Kolumbja, Kuba, Danja, San Domingo, Hiszpanja, Francja, W. Brytanja, Grecja, Gwatemala, Haiti, Węgry, Włochy, Japonja, Marokko, Holandja, Peru, Portugalja, Rumunja, Jugosławja, Szwecja, Szwajcarja, Tunis, Sowiety, oraz Polska, która przy podpisaniu zawiadomiła, że rząd polski ma zamiar zorganizować wystawę powszechną w Warszawie w r. 1943.

Aktorzy ofiarami wypadku.

7 osób ciężko rannych wskutek wywrócenia się autobusu.

BIAŁYSTOK. Wczoraj około godz. 16 ej zespół teatru objazdowego samorządu województwa białostockiego wyjechał z Grodna własnym autobusem na przedstawienie do Białegostoku. W odległości półtora kilometra od Grodna szofer nie mógł opanować maszyny z powodu ślizgawicy i autobus wpadł do rowu.

Ciężkie rany odnieśli artyści: Rymsza — pęknięcie czaszki, Czechowiczowa Millerowa—bardzo ciężkie rozbicie głowy, dyrektor teatru Brokowski — złamany obojczyk, Winklerowa — złamany obojczyk, Winkler—złamana ręka, pianist ka Kwintówna—złamany obojczyk, krawiec Gedejko i szofer — przygniecione nogi.

Lekko ranni zostali artyści: Wołyńczyk i Wojtaszek. Najmniej potłuczona została artystka Ustarbowska.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Huta „Bismarka" prowadzi obecnie pertraktacje o dostawę 7 tys. tonn rur dla Argentyny.

— Sąd karny w Katowicach skazał redaktora socjalistycznej „Volkswille" na 2 mies. więzienia za umieszczenie oszczerczego artykułu przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu, iż nie wywiązał się z nałożonych na niego przez Radę Ligi Narodów zobowiązań.

— W sądzie okręgowym w Łodzi aresztowany został na wniosek prokuratora kierownik wydziału czekowego banku kupiecko-kredytowego, pod zarzutem krzywo-przysięstwa.

— B. premjer angielski Lloyd George, przywódca partji liberalnej pisze obecnie swoje wspomnienia z czasów ostatniej wojny światowej.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 22 listopada: Cecylji P. M.
Wschód słońca: g. 7.06. Zachód g. 15 39.
Długość dnia 8 godz. 34 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Uposażenia urzędników pozostaną bez zmiany. Wiceminister Nakoniecznikoff Klukowski przyjął wczoraj w gmachu prezydjum Rady ministrów członków prezydjum parlamentarnej grupy pracowniczej BBWR z senatorem Mora-Brzezińskim na czele, z którymi odbył naradę na temat spraw urzędniczych.

P. Nakoniecznikoff Klukowski oświadczył, że obecnie, w związku z kryzysem gospodarczym, który całkowicie absorbuje uwagę rządu, wprowadzenie dotychczasowej pragmatyki służbowej jest nieaktualne, podobnie, jak nieaktualne są jakiekolwiekbądź zmiany w uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

Podatek wojskowy.

Rada Ministrów uchwaliła wysokość opłat podatkowych.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów o poborze podatku wojskowego, podatek wojskowy pobierany będzie w postaci podatku zasadniczego oraz w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego. Płatnicy podatku wojskowego, którzy nie osiągają dochodów, podlegających podatkowi dochodowemu, opłacać będą jedynie zasadniczy podatek wojskowy. Wszyscy inni obok podatku zasadniczego, opłacać będą dodatek do państwowego podatku dochodowego, według specjalnej skali, wahającej się w zależności od wysokości dochodu rocznego, od 0,2 proc. do 2 proc. Podatek wojskowy w postaci podatku zasadniczego wynosić będzie 10 złotych rocznie od uznanych za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej bez względu na to, czy zwolnieni zostali przy poborze, czy też w czasie odbywania czynnej służby, 15 zł. rocznie od osób, uznanych za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni i 20 zł. rocznie dla osób uznanych za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią, również bez względu na to, czy uznanie to nastąpiło przy poborze, czy też w czasie odbywania służby czynnej.

Spis ludności. Przygotowania do spisu powszechnego są w całej pełni. Termin spisu już niedaleki, lecz, jak się dowiadujemy, jeszcze brakuje pewnej ilości komisarzy spisowych okręgowych, wskutek czego zakończenie pracy przygotowawczej opóźnia się.

Władza spisowa za naszem pośrednictwem zwraca się do osób dobrej woli, ażeby zaofiarowały swoją pracę na parę zaledwie dni bezinteresownie, czem spełnią obowiązek obywatelski względem Państwa. Spis powszechny, który zostanie w dniu 9 grudnia roku bieżącego przeprowadzony, ma bardzo duże znaczenie dla Państwa i dla nas wszystkich, wobec czego winien być z całą życzliwością przyjęty i przeprowadzony. Szczególniej w tej sprawie winny okazać władzy spisowej jaknajdalej idącą pomoc instytucje rządowe i społeczne, oraz jednostki inteligentne, których przecież w mieście naszem nie brak.

Zapisywać się należy w biurze spisowem ul. Dąbrowskiego Nr. 10, I p. do dnia 25 listopada r. b. włącznie.

Komisarze spisowi otrzymają odznaki honorowe „Za ofiarną pracę" wraz z odnośnemi świadectwami.

Naczelny Komisarz Spisowy
(—) L. Nieprzecki.

Życie i śmierć w dniu 9-tym grudnia b. r. Grudniowy spis ludności będzie niejako migawkowem zdjęciem mającem dać obraz faktycznego stanu rzeczy ściśle o północy z dnia 8 na 9 grudnia b. r.

Jakkolwiek więc spis odbędzie się w dzień 9-go grudnia, decydującym jest stan jaki był o godz. 24-tej. Dlatego też dzieci nowonarodzone podlegają spisowi tylko wtedy, o ile urodziły się przed północą, a zmarli będą spisani narówni z żyjącymi, jeżeli zgon nastąpił po godz. 24-tej.

Możliwe zmiany w samorządach po grudniowym spisie ludności. Mający się odbyć w dniu 9-tym grudnia b. r. spis ludności pociągnie za sobą szereg zmian w życiu naszych miast i miasteczek. Trzeba zgóry zaznaczyć, że będą to zmiany korzystne. Nasze władze miejskie, a nawet gminne mogą uzyskać większe niż dotychczas prawa, obywatelom zaś mogą przypaść w udziale szersze świadczenia i opieka ze strony samorządu. Wynika to stąd, że wiele spraw z zakresu organizacji i obowiązków samorządu jest ustawowo uzależnione od liczby ludności danej jednostki komunalnej.

W b. zaborze rosyjskim miasta, w których spis grudniowy wykaże, iż ludność ich wzrosła ponad 25,000, wyłączone będą z powiatowych związków komunalnych i podniesione do godności samodzielnych powiatów miejskich.

Dla miast poniżej 25,000 mieszkańców następstwem spisu może być zwiększenie liczebności ich reprezentacji do sejmiku. Pamiętać bowiem należy, że gminy miejskie wybierają do sejmiku od 2 do 5 delegatów, zależnie od liczby mieszkańców. Decyduje tu przekroczenie liczb ludności 10 tysięcy, 15 tysięcy i 20 tysięcy. W podobny sposób normowana jest w miastach liczba członków rad miejskich.

W sprawie podatku dochodowego.

Listy mieszkaniowe płatników muszą być złożone do dn. 31 grudnia b. r.

Na mieście rozlepione zostały obwieszczenia Kieleckiej Izby Skarbowej w sprawie podatku dochodowego, płatnego w r. 1932. Z obwieszczenia tego wyjmujemy najważniejsze szczegóły:

„Wszyscy zajmujący mieszkania (głowy rodzin) w terminie do 1-go stycznia, zaś właściciele domów względnie posiadłości budynkowych najpóźniej do 15-go stycznia 1932 r. są obowiązani dostarczyć Urzędowi Skarbowemu na urzędowych formularzach listy mieszkaniowe, wymagane art. art. 46, 47 i 48 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Każdy, kto zajmuje mieszkanie (właściciel mieszkania), dostarczyć ma właścicielom domów lub ich zastępcom, za potwierdzeniem odbioru, na urzędowym formularzu listę szczegółową, obejmującą wszystkich członków rodziny bez względu na miejsce zamieszkania, a pozostających na utrzymaniu głowy gospodarstwa domowego w dn. 15 grudnia 1931 roku, oraz wszystkie osoby zamieszkałe w tym dniu w jego mieszkaniu, a mające samoistny dochód.

Każdy właściciel domu względnie posiadłości budynkowej równocześnie z listami złożonemi przez lokatorów (głowy rodzin) winien dostarczyć właściwej władzy skarbowej, na urzędowym formularzu, listę główną obejmującą osoby, które w dniu 15 grudnia 1931 r. zajmowały w ich posiadłościach budynkowych mieszkania lubpomieszczenia, przeznaczone dla zakładów handlowych lub przemysłowych, np na sklepy, fabryki, warsztaty składy, śpichlerze, stajnie, garaże itp., z oznaczeniem wysokości umówionej ceny najmu za wynajęte mieszkania lub pomieszczenia, względnie wartości czynszowej mieszkania lub pomieszczenia, oddanego do bezpłatnego użytku, albo zajętego przez samego właściciela domu, albo posiadłości budynkowych.

Właściciele domów, względnie ich zastępcy lub dzierżawcy, o ile zarazem stanowią głowy rodziny, obowiązani są również do przedłożenia listy szczegółowej, obejmującej będących na ich utrzymaniu członków rodziny, podnajemców i służby.

Formularze list głównych i szczegółowych zostały rozesłane właścicielom domów. Lokatorzy (głowy rodziny) mogą otrzymać formularze list szczegółowych od właścicieli domów.

Osoby, którym blankietów formularzy nie dostarczono, winny zgłosić się po odbiór tychże do właściwego Urzędu Skarbowego. Osoby, winne niezłożenia list w wyżej wyznaczonych terminach, ulegną grzywnie od 3 do 50 zł."

Składajcie ofiary na bezrobotnych. Z prowadzonej przez Pow. Komitet dla spraw bezrobocia w Częstochowie ewidencji wynika, że cały szereg instytucyj, firm, stowarzyszeń, związków i osób dotychczas nie odpowiedział na apel Komitetu w sprawie składania ofiar na rzecz bezrobotnych. W przeświadczeniu, że brak ich na liście spowodowany został nie przez chęć uchylenia się od wykonania tego obowiązku moralnego, jaki na każdym obywatelu spoczywa lecz przez zapomnienie, Komitet ponownie apeluje do wszystkich, którzy dotąd nie opodatkowali się jeszcze na rzecz pomocy bezrobotnym, by czemprędzej spełnili ten obowiązek.

Potrzeby Komitetu związane z prowadzoną akcją niesienia pomocy bezrobotnym, która obejmuje coraz szersze rzesze bezrobotnych, wymagają dużych środków finansowych, podczas gdy zasoby pieniężne Komitetu w stosunku do rzeczywistych potrzeb są bardzo znikome.

Na mocy danych, jakie Komitet posiada, przeciętny koszt wydawanych porcyj tygodniowych (za okres czasu od 6 do 20.XI) na 7363 osoby wynosi około 2 tysiący złotych. Suma zatem już obecnie bardzo poważna, a niewątpliwie będzie jeszcze wzrastała.

Ostatnia więc chwila! Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli i serca, a których brak jest w naszym spisie ofiarodawców, by nie zwlekając złożyli ofiary na złagodzenie niedoli bezrobotnych.

Pomoc lekarska dla bezrobotnych. Sekcja Zdrowia Pow. Komitetu dla spraw bezrobocia w Częstochowie w czasie od dnia 27 października do dnia 19 listopada r. b. udzieliła pomocy lekarskiej 357 osobom z pośród bezrobotnych, w tem: na punktach sanitarnych 301, domowych 24 i porad dentystycznych 32.

Pomocy lekarskiej Komitet udziela tylko tym bezrobotnym, którzy zakwalifikowani zostali do korzystania z pomocy żywnościowej Komitetu i posiadają na to odpowiednią legitymację.

Sekcja dochodów niestałych przy Pow. Kom. Bezrobocia. Przy Pow. Komitecie dla spraw bezrobocia w Częstochowie świeżo utworzona została sekcja dochodów niestałych, zadaniem której jest przez sprzedaż znaczków, nalepek, urządzanie kwest ulicznych, koncertów, przedstawień, oraz innych imprez dochodowych przysparzanie środków finansowych Komitetowi. Kierownictwo sekcji na zaproszenie Komitetu objął p. dr. Stanisław Szwedowski.

Procent ludności polskiej na Pomorzu wynosił w 1921 roku 84,2 proc., zaś w województwie warszawskiem 84,3 proc.

Pomorze jest tak polskie, jak województwo warszawskie!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Legitymacje dla inkasentów Pow. Kom. Bezrobocia. Powiatowy Komitet dla spraw bezrobocia w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z zapadłemi uchwałami zreszeń kupiectwa Częstochowskiego o opodatkowaniu się na rzecz bezrobotnych, Komitet w najbliższych dniach przystąpi do inkasowania przypadających składek misięcznych. Inkasenci zaopatrzeni będą w odpowiednie kwitarjusze i legitymacje upoważniające ich do zbierania składek, które na życzenie płacących winni będą okazywać.

Równocześnie Komitet ogłasza, że dla uniemożliwienia ludziom złej woli podszywania się pod firmę Komitetu, wszystkie osoby, przeprowadzające z ramienia Komitetu wywiady wśród bezrobotnych, posiadać będą legitymacje, któremi na żądanie obowiązani są legitymować się.

Nadzwyczajne ogólne zebranie drobnego kupiectwa chrześcijańskiego. W niedzielę, 22 b. m., o godz. 16-tej, w sali Okr. Tow. Rzemieślniczego (N.M.P. 9) odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie, na którem referent Izby Przem.-Handlowej, p. T. Siekański omówi sprawy podatkowe, oraz zmiany i poprawki w ustawie skarbowej. Na zebraniu tem omówione będą inne jeszcze sprawy, żywo obchodzące ogół kupiectwa chrześcijańskiego. Zebranie organizuje Centralny Związek Datal. Kup. Chrześc., jednakże ze względu na ważność spraw i mających zapaść uchwał, zarząd Związku zaprasza wszystkich pp. kupców-chrześcijan.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Szkole Murarsko-Ciesielskiej. W poniedziałek, 23 b. m., o godz. 18-tej rozpoczynają się zajęcia w Szkole Zawodowej Dokształcającej Murarsko-Ciesielskiej, mieszczącej się w lokalu Szkoły Rzem.-Przem., Aleja Wolności 17 (daw. Kościuszki 21).

Wszyscy uczniowie tej Szkoły, jak i ewentualni kandydaci winni się stawić w tym dniu do Szkoły.

Zarazem przypomina się wszystkim praktykantom, pracującym w zawodzie budowlanym, że bez świadectwa ukończenia Szkoły Murarsko-Ciesielskiej nie będą mogli być wyzwoleni na czeladników.

Osobnych zawiadomień o rozpoczęciu roku szkolnego kierownictwo szkoły rozsyłać nie będzie.

Przymrozek. W piątek przez cały dzień dął silny wiatr, poczem nocą chwycił przymrozek, trwający przez całą sobotę. Dotkliwie zimno dało się szczególnie odczuć dziatwie szkolnej, idącej do szkół. Mróz jednak jest znacznie zdrowszy, niż powietrze wilgotne, które panowało przez kilka ostatnich dni, nabawiając kataru mniej odpornych. Szczególnie osoby, cierpiące na płuca, witają mróz zprawdziwem zadowoleniem. W tym roku jeszcze zima jest dość „łaskawa", bowiem w r. ub. o tej porze leżały już wielkie śniegi.

Bezpłatne premje towarowe na gwiazdkę. Od szeregu lat istnieje w naszem mieście firma I. Rząsiński, ciesząca się poważaniem wśród miejscowego społeczeństwa. Obecnie wspomniana firma pod zmienioną nazwą „Dom pończoch, bielizny i manufaktury" Sp. z ogr. odp. chąc zadowolić swą klijentelę, począwszy od dnia 20 bm. rozpoczyna, mimo znacznie zniżonych cen na wszelkie towary, wydawanie bezpłatnych premij towarowych na gwiazdkę, do każdego zakupu, poczynając od 5-ciu zł.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie, zamieszczone w dzisiejszym numerze „Słowa Częst."

Tajemniczy strzał do sklepu z pieczywem. Niewykryty dotychczas osobnik strzelił dwukrotnie w ub. środę wieczorem do sklepu z pieczywem J. Rozencwajga (N. M. P. 39). Kula trafiła w szybę wystawy, w której wybiła niewielki otwór. Nikt z obecnych żadnego szwanku nie odniósł. Można jednak wyobrazić sobie przerażenie obecnych w sklepie od huku strzałów, w chwili gdy na ulicy panował zupełny spokój.

Cykl odczytowy P. O. W. W dalszym ciągu cyklu odczytów, urządzonych dla b. żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej, wygłoszone zostały w piątek w sali Rady Miejskiej dwa odczyty, z których pierwszy miał p. Włodzimierz Kurkowski, sekretarz Ligi Morskiej i Kolonjalnej, na temat: „Możliwości osadnictwa polskiego w Ameryce Południowej i Afryce". Mówca poruszył ciekawe dla Polaka zagadnienia osadnictwa naszego w Brazylji i Angoli; odczyt opracowany był nadzwyczaj starannie, prelegent przedstawił geograficzny, etnograficzny i gospodarczy obraz tych krajów, wykazując prawdziwą znajomość rzeczy.

Drugi odczyt na temat: „Ideały społeczne w utworze Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Ksiądz Piotr" wygłosił prof. Adam Miller, z wielką znajomością przedmiotu, przyczem uderzał oryginalny sąd o tej sprawie.

Obu mówców zebrani słuchacze w liczbie 117 gorąco oklaskiwali, dziękując za pouczające odczyty.

Wieczór Wokalno - Muzyczny. W niedzielę, dn. 22 b. m. w sali Straży Ogniowej, o godz. 16-ej odbędzie się wieczór Wokalno-Muzyczny, urządzony staraniem Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej № 16. Całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na dożywianie najbiedniejszych dzieci tej szkoły, oraz na kupno obuwia i podręczników szkolnych.

W wykonaniu programu wezmą udział pierwszorzędne siły, na co wskazuje poniżej zamieszczony program. Ceny biletów jeden złoty, pierwsze miejsca i 50 groszy pozostałe. Cel naprawdę godny poparcia, to też należy się spodziewać, że sala Straży Ogniowej będzie szczelnie zapełniona. Programy na wspomniany wieczór wykonane zostały przez uczennice tejże szkoły. Wieczór zagai p. K. Kujawski — prezes Opieki Szkolnej, referat na temat „Idea wychowania obywatelskiego" — wygłosi p. prof. Sikorski, „Fantazję Węgierską" Fr. Lachara, walca J. Bramsa, mazurka A. Zarzyckiego — wykona na skrzypcach p. Bursik przy akompanjamencie p. Z. Jałowieckiego. Z kolei odbędą się deklamacje dziatwy szkolnej, oraz „Hasło" Szopskiego, „Sztandary polskie na Kremlu" Lachmana. „Pobudkę" Walewskiego i „Krakowiaka" Kazury — wykona chór „Pochodnia".

„Czarna kawa" Komitetu Opieki nad Dzieckiem. W sobotę 21 bm. o godz. 18-ej odbędzie się staraniem Komitetu Opieki nad Dzieckiem urządzona „czarna kawa", dancing, na rzecz ochrony przy Tow. Dobroczynności dla Żydów. Wejście w cenie 2 zł., łącznie z garderobą. Program b. urozmaicony, zawiera szereg atrakcyj.

Ogłoszenie.

N. E. 4064-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1931 r. od godziny 10 zrana w Częstochowie, ul. 3-go Maja Nr. 25, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do FELIKSA ŁEMPICKIEGO, mianowicie: urządzenia sklepu, 2 wag i 30 butelek likieru Baczewskiego, ocenionych na Zł. 1.200.

Dnia 18 listopada 1931 r.

N. E. 2798-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1931 roku od godz. 10 zrana w Grabówce tejże gminy, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Gminnej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Grabówce, mianowicie: kasy ogniotrwałej, ocenionej na Zł. 2.000

Dnia 16 listopada 1931 r.

N. E. 3761-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w Koziborku gminy Panki, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do MICHAŁA MAŁYSKI, mianowicie: żyta i owsa w słomie, łubinu, wialni, sieczkarni i ziemniaków, ocenionych na Zł. 460.

Dnia 17 listopada 1931 r.

N. E. 2379-31

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1931 r. od godz. 10-ej zrana w Truskolasach gminy Panki, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do JÓZEFA KOTYNI, mianowicie domu mieszkalnego, ocenionego na zł. 500.

Dnia 17 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy **Józef Kossek**.

Władze Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. Miejski Komitet P. W. i W. F. rozwinął na terenie naszego miasta szeroką działalność. W skład Komitetu wchodzą: pp. kom. Mazur — przewodniczący, dyr. Płodowski — zastępca, mjr. Kowalski, por. Wierzejewski, Nowakowski — członkowie i Dąbrowski— sekretarz. W skład wydz. wykonawczego weszli pp. kom. Mazur, dyr. Płodowski, mjr. Kowalski, por. Wierzejewski, dyr. Baranowski, dr. Franke, Insp. szk. Nowotny.

Pokazy prania. Zarząd Związku Pań Domu, Oddział w Częstochowie, zawiadamia, że pokazy prania odbywać się będą codzienne o godz. 16 i 18 w lokalu św. Zyty, (Aleja Wolności 29), Panie proszone są o przynoszenie brudnej bielizny.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 100.000 na Nr. 4604.

Zł. 5.000 na Nr. 45721.

Zł. 1.500 na N-ry: 15874 53294.

Zł. 500 na Nr. 155628.

Zł. 400 na N-ry: 70063 119934 141232.

Zł. 250 na N-ry: 18987 25972 36728 43901 46260 46490 50903 66741 98196 131891 140307.

Zł. 200 na N-ry: 10693 17146 22450 28514 54041 87870 93165 10625 106926 115890 119851 132940 145975.

Zł. 150 na N-ry: 5111 7329 9208 14337 15308 15581 34640 35580 43704 45202 47162 47828 52229 52280 65131 62277 74999 76285 77484 77684 88904 93519 94365 94966 105411 106470 109300 111376 121012 121457 124075 126888 126916 149355 149418 157132.

Przejechany przez samochód. Wczoraj o godz. 16-ej na ulicy Jasnogórskiej, został przejechany przez samochód nr. 27082, 7-letni Bronisław Mielar, wskutek czego doniósł szereg lekkich obrażeń ciała. Rodzice powinni więcej dbać o swe dzieci, aby te bez opieki nie przechodziły ani też nie bawiły się na jezdni.

Samobójstwo montera. Wczoraj wystrzałem z rewolweru w usta, popełnił samobójstwo elektromonter tutejszej elektrowni, Bronisław Sonkowski. Przed desperackim krokiem denat spędził pewien czas w restauracji w towarzystwie narzeczonej, a po opuszczeniu przez nią lokalu, wyjął rewolwer i z nadzwyczajną szybkością pozbawił się życia. Na miejsce wypadku przybył wezwany lekarz, lecz zdołał stwierdzić już tylko śmierć. S. p. Sonkowski zostawił list pożegnalny do matki i siostry, zam. w Rakowie. Przed targnięciem się na życie zwierzył się on swej towarzyszce ze swego zamiaru, lecz ta nie wzięła tego poważnie. Denat cieszył się w mieście dobrą opinją jako dobry i sumienny pracownik.

Ujęcie niebezpiecznej złodziejki. P. Michalina Dziurkowska, zam. we wsi Żóraw, gm. Potok Złoty przyjechała do Częstochowy, aby sprzedać swe gęsi. W czasie postoju na Nowym Rynku przystąpiły do niej dwie nieznane kobiety, rzekomo celem kupna drobiu, który miała na wozie. W czasie chwilowej nieuwagi p. Dziurkowskiej, skradły jej z wozu dwie gęsi, wartości 10 złotych i zbiegły. Na krzyk okradzionej znalazł się na miejscu wypadku policjant, któremu udało się ująć jedną ze złodziejek, niejaką Ludwikę Nikisz (Warszawska 57(48). Zaprowadzono ją do aresztu. Drugą złodziejkę poszukuje policja.

Napad na ulicy. P. Tadeusz Głowacki, (Senatorska 30) nie znosił wprost jeśli się tak wyrazić można p. Jakóba Luacmana (Kozia 22), to też przy każdej sposobności musiał to zaznaczyć. Wczoraj będąc w usposobieniu bardziej awanturniczem niż zwykle napadł nań na ulicy i pobił go dotkliwie. Epilog do przewidzenia, awanturnik pójdzie do paki.

Zuchwałe włamanie i kradzież. Ub. nocy dokonano zuchwałego włamania do sklepu owocowo-spożywczego p. Herszlika Lewita (Garncarska 7). Złodzieje po oderwaniu kłódek od drzwi dostali się do wnętrza sklepu, skąd zabrali 150 sztuk wafli, firmy „Patra", około 60 czekolad „Anglas" i wiele innych słodyczy, wartości 22 złotych, poczem zbiegli. Nad ranem spostrzegł p. Lewit popełnioną kradzież, to też niezwłocznie zawiadomił o niej policję, która zajmie się schwytaniem sprawców.

— **Kradzieże.**

— Z wozu p. Stanisławy Grabjańskiej, zam. w gm. Koziegłowy skradziono na Nowym Rynku damskie palto plusz owe, wartości 45 złotych.

— W czasie pobytu p. Celiny Jankowskiej (Ciemna 56) w „Grand-Kinie", nieznany sprawca skradł jej torebkę, zawierającą różne pisma oraz bilet kolejowy, ogólnej wartości 40 zł.

NA SREBRNYM EKRANIE.

„Serce na ulicy" — Teatr „Odeon".

Ogólnie znana powieść St. Kiedrzyńskiego pod powyższym tytułem nie odznacza się bynajmniej wysokiemi walorami literackiemi; rozpatrywana pod tym kątem widzenia jest ona raczej produktem przeciętności. Okazuje się tedy, że walory literackie, a walory filmowe— to dwie rzeczy zupełnie różne. Można nawet powiedzieć, że zazwyczaj arcydzieła literatury w transpozycji filmowej wypadają blado, a utwory przeciętne — wprost przeciwnie — nabierają rumieńców życia. „Serce na ulicy" to film dobry, a usterki ujawniają się może tylko tam, gdzie scenarjusz trzyma się nazbyt wiernie ram kompozycji powieściowej, nadto jest dobrze granym, przyjemnie, bo stosunkowo mało udźwiękowionym.

Nora Ney nie olśniewa urodą, ale ma „charme" pewnej bezpośredniości i prześlicznie udaje, że umie śpiewać. Jej partner, strasznie sztywny Zbyszko Sawan, należy do typu amantów sympatycznych. Cobym mu zarzucił, to że słabiutko gra. Powinien on pamiętać, że najzdolniejsi muszą pracować nad sobą. Wprawdzie ładną twarzą podbija serca niewieście, ale to jeszcze nie wszystko... Film jest zrobiony dyskretnie, bez uciekania się do jaskrawych efektów, co zresztą daje w syntezie efekt jaknajlepszy. Po ostatniej scenie, bardzo dalekiej zarówno od szablonowego „happy endu", jak i od brutalnie tragicznych akcentów, widz opuszcza widownię w głębokim nastroju, pod wrażeniem ujrzanego fragmentu rzeczywistego życia.

Dźwiękowe „Grand-Kino".

wyświetla nadal arcydzieło „Paramountu", reżyserji Sternberga „X 27" z Marleną Dietrich, groźną rywalką Grety Garbo, kobietą wampirem w roli szpiega austrjackiego, oraz z Mac Laglenem, utalentowanym artystą, 100 proc. mężczyzną w roli szpiega rosyjskiego. „X 27" odniósł oszałamiający wprost triumf na ekranach świata, to też niewątpliwie będzie się cieszył wielkiem powodzeniem w naszem mieście. Nad program — dodatki dźwiękowe, tygodnik światowy i kronika filmowa P.A.T.-a.

„Triumf Walca" — Kino-teatr „Nowości".

Obfitujące w barwne epizody życie „króla walców", Jana Straussa doczekało się wreszcie realizacji filmowej, mającej cechy dobrego smaku i pomysłowości reżyserskiej. Film jest nakręcony całkowicie techniką filmu niemego. Dawny Wiedeń, zakochany w młodym Straussie i w jego upojnych melodjach, rozgwizdane i rozśpiewane uliczki, piękne kobiety, otaczające mistrza, nawet trochę operetkowo ujęta rewolucja 1848 r. — wszystko to wiruje w takt walca z kalejdoskopową zmiennością obrazów, subtelnych metafor kinowych, efektów reżyserskich, w ramach jednolitego rytmu filmowego. Fabułą obrazu jest jeden z licznych epizodów przygód miłosnych Straussa. Swietnie jest odtworzona epoka i typy, jakby wprost zdjęte z obrazów i sztychów ówczesnych. Rolę Jana Straussa kreuje niemiecki aktor filmowy Hans Stüwe, dzielnie mu sekunduje milutka, pełna temperamentu Czeszka Ita Rina. Nad program — bardzo efektowne dodatki dźwiękowe.

„Tragedja białej gwardji" — Kino „Atlantic".

Jedna z najciekawszych, a jednocześnie najtragiczniejszych kart historji b. imperjum rosyjskiego, rewolucja bolszewicka, została odbita w tym filmie swe odzwierciedlenie. Wśród dalekich borów syberyjskich znacząc swą drogę krwią i sgliszczami, kroczy motłoch; bronią przed nim mieszkańców nieliczne oddziały białej gwardji, na czele której stoi pułk. Dymitr. Z rąk do rąk przechodzi stolica Syberji, Irkuck, w którym toczy się akcja filmu. Lon Chaney odtwarza tu postać zdegenerowanego chłopa rosyjskiego, idjotę, który płonie miłością ku pięknej hrabiance. Agitowany przez emisarjuszy bolszewickich stoi na rozdrożu: uszanować, czy też nie uszanować hrabianki. W genjalnej interpretacji Lon Chaney'a postać tego chłopa urasta do rozmiarów potężnych. Dzielnie mu sekunduje urocza Barbara Bedford i bożyszcze kobiet Ricardo Cortez. Reżyserja świetnego znawcy stosunków rosyjskich Christensena potrafiła film ten postawić na czoło filmów realistycznych. Potężny jest on swą grozą, wielki artyzmem. Drugim obrazem, wyświetlanym w kinie „Atlantic", jest film p. n. „Między dwiema kobietami" z Suzy Vernon, Emmy Lyn i Jeanem Angello w rolach tytułowych. dek.

Obwieszczenie Nr. 1538-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 9 grudnia 1931 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie, na przedmieściu Zacisze, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach TADEUSZA BOGUSŁAWSKIEGO za dług Józefowi Lipińskiemu, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 5950 zł., należących do tegoż Tadeusza Bogusławskiego, a mianowicie: mebli.

Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 17 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ**

Obwieszczenie Nr. 1792-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 21 grudnia 1931 o godz. 10 zrana w Kamienicy Polskiej, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach ARONA MERYNA, gdzie znajdują się towary i ruch firmy „N. WOŁKOWICZ" za dług Henrykowi Goldsteinowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 606 zł., należących do tejże firmy „N. Wołkowicz i S-ka" w Łodzi, a mianowicie: 4 kg. osnowy jedw., 15 kg. wątku jedwabn., 3 i pół kg. odpadków jedwabn., około 45 mtr. osnowy baweln. na warst., około 45 mtr. osnowy baweln. i 15 kg. osnowy na 2 warst.

Dnia 17 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Obwieszczenie.

Urząd gminy Grabówka niniejszym podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 listopada 1931 r. o godz. 10-ej rano w Gorzelni, odbędzie się drogą przetargu ustnego (in plus) sprzedaż majątku ruchomego, zasekwestrowanego u p. JOZEFA KOTTA na pokrycie zaległych podatków i długu dla Gminnej Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej.

Przedmioty zasekwestrowane, ocenione do sprzedaży jak następuje: 1) słoma pozostała po zbiorze żyta z 40 morgów zł. 3500 2) siana około 25 mtr. zł. 250 3) jęczmienia pięć metrów zł. 100. 4) kredens stołowy zł. 100. 5) stół dębowy w pokoju jadalnym zł. 100. 6) fuzja (strzelba), zł. 200. 7) aparat radjofoniczny zł. 50. 8) 4 krzesła dębowe zł. 20. 9) stolik okrągły zł. 20. 10) szafka dębowa zł. 20. 11) zbiór kapusty z pół morga ziemi około 200 mtr. zł. 400.

Rzeczy przeznaczone do licytacji można oglądać każdodziennie od godziny 9 do 12 rano w Gorzelni u Filipiny Kott lub u Józefa Kotta.

Stawający do przetargu winien złożyć uprzednio na ręce przeprowadzającego licytację 1/10 część szacunku sprzedawanych przedmiotów w gotówce, która wrazie nieutrzymania się licytanta przy przetargu, będzie mu zwrócona po ukończeniu licytacji.

Powyższe przedm. mogą być sprzedane niżej ceny szacunku jako w drugim terminie.

Grabówka, dnia 19 listopada 1931 r.

Wójt gminy: (—) **J. Synowski**

Z KRAJU.

Pierwsi piloci-policjanci.

Odbyła się w wojskowem lotnisku w Grudziądzu uroczystość zakończenia kursu pilotażu Szkoły Pilotów Centrum Wyszkolenia Podoficerów Lotnictwa w którym uczestniczyło kiku posterunkowych P. P.

Po odebraniu raportu, przemówił komendant Centrum ppłk.—pil. T. Prauss, który zaznaczył, że po raz pierwszy w historji lotnictwa polskiego i szkoły 4-ch policjantów zostało wyszkolonych na pilotów. Rozdawaniem dyplomów i odznak pilotów i pamiątek wszystkim uczniom, którzy zdali egzaminy (z pośród policjantów 2—b. dobrze, 2—dobrze), uroczystość została zakończona.

Kurs trwał od 28 maja do 9 listopada — zatem 23 tygodnie, w którym to okresie posterunkowi — piloci wykonali 3165 lotów w czasie 350 godzin.

Gniazdo komunizmu na wybrzeżu.

Pod Gdynią wykryto organizację wywrotowców i bezbożników.

W tych dniach w Wielkim Kacku, pod Gdynią, unieszkodliwiono groźną jaczejkę komunistyczną, która poza akcją komunistyczną, prowadziła także t. zw. akcję bezbożników. Prezesem jaczejki i organizatorem był Lewandowski Stefan, pochodzący z powiatu gnieźnieńskiego; w skład zarządu jaczejki wchodził pozatem Jaworski Wacław z Gdyni oraz trzech innych, których nazwiska nie podajemy ze względu na toczące się dalsze dochodzenia. Przeprowadzona u przytrzymanych rewizja dała dość obfity materjał obciążający: ulotki komunistyczne, klisze gipsowe do odbijania odezw i różnych notatek kompromitujące.

U jednego z aresztowanych znaleziono 2 rewolwery, których pochodzenia nie umiał podać.

Wszyscy aresztowani tworzyli tak zwany komitet miejscowy Komunistycznej Partji Polskiej z siedzibą w Gdyni, i działalność ich datuje się od kilku miesięcy.

„Dziesięciu z Pawiaka“

Na rzecz pięciu żyjących.

Zamieszczony niedawno w warszawskim „Expresie Porannym” artykuł o tragicznym losie tych, którzy pozostali jeszcze przy życiu z owych „Dziesięciu z Pawiaka“ — nie pozostał bez echa.

Z historycznej tej dziesiątki żyje dotychczas pięciu: Błażej Płochocki (pseudonim „Katolik”). Władysław Kołakowski („Tygrys“), Michał Bolek („Długi”), Stefan Judycki („Błyskawica”) i Władysława Morganti.

Losem ich zainteresował się Blok Bezpartyjny, który z jednej strony poczynił starania u czynników oficjalnych o stałe zabezpieczenie dla dawnych bojowników o wolność — z drugiej zaś pragnąc im przyść z doraźną pomocą, wystarał się u właścicieli kina „Atlantic” w Warszawie o benefisowe przedstawienie na korzyść dawnych więźniów Pawiaka.

Nie można tu, niesiety, nie wspomnieć o jednem: magistrat warszawski benefisowego przedstawienia, którego cel jest tak szlachetny. nie zwolnił od podatku. Suma, osiągnięta z podatku — dla miasta jest kwotą bardzo drobną, natomiast dla tych pięciu, dawnych bojowników o wolność — znaczy bardzo wiele. Nie powinno im się odbierać ani jednego złotego.

Ambitny sierżant popełnił samobòjstwo.

Pod kościołem św. Anny we Lwowie rozegrała się w oczach licznej publiczności wstrząsająca scena samobójstwa. Sierżant 6 dyonu samochodowego Jan Kubiak, stanąwszy obok krzyża, oddał do siebie 4 strzały z rewolweru, celując w serce. Jak się okazało, Kubiak został na krótko przed popełnieniem samobójstwa ukarany 3 dniowym aresztem za to, że jako szofer samochodu ciężarowego, spowodował zderzenie się wozu z tramwajem.

Wykonanie wyroku śmierci.

Sąd doraźny w Szczuczynie skazał na karę śmierci przez powieszenie Stanisława Nowika, parobka folwarku w Andruszowce, który zamordował właściciela majątku. Prezydent R. P. z prawa łaski nie skorzystał, wobec cego wyrok został wykonany.

Najsłynniejszy fałszerz w dawnej Polsce.

Fałszerstwo wszelkie było surowo karane w Polsce. Jok mówi Glogier w swojej Encyklopedji Staropolskiej. prawo koronne z r. 1527 na fałszujących monety naznaczało karę śmierci i konfiskatę mienia. W roku 1611 zamieniono karę śmierci na bezecność czyli pozbawienie praw, ale w r. 1659 przywrócono karę miecza. Statut litewski skazywał na spalenie fałszujących pieniądze, podrabiających złoto lub srebro.

Najczęściej karano fałszujących piętnowaniem. Fałszowanie aktów wieczystych przez urzędnika, który je miał pod dozorem, pociągało karę gardłową w Koronie i Litwie. Po ustanowieniu trybunałów, wszelkie sprawy o fałszerstwa do nich należały. Później wydawały w tych sprawach wyroki komisje skarbowe.

Podrabianie dokumentów w średnich wiekach należało do rzeczy dośc powszechnych w cywilizacji europejskiej, a więc razem z tą cywilizacją zawitało i do Polski.

Najsławniejszym fałszerzem dokumentów polskich w XVII wieku był u nas Krzysztof Stanisław Janikowski. Będąc jeszcze młodzieńcem, oszukał on kaliskich Franciszkanów przedstawiając im fałszywe listy, niby przez bogatego stryja do niego pisane, w których mu obiecywał zapisać kilka wsi intratnych, byle do niego coprędzej przyjechał. Dobroduszni zakonnicy dali Janikowskiemu parę koni i trzos, naładowany pieniędzmi na podróż, nie biorąc żadnego na to skryptu, oczywiście w nadziei, że im dług po odziedziczeniu spadku odda. Janikowski, dostawszy się potem na dworzanina do Pawła Działyńskiego, wojewody pomorskiego, podszedł swego dobroczyńcę listami, pisanemi jakoby od jakiejś bogatej wdowy, ofiarującej mu rękę, tak dalece, że wojewoda wyekwipował go na te konkury powozem i czwórką koni. Teraz Janikowski, zebrawszy sobie kilkadziesiąt starych dokumentów pergaminowych i zapoznawszy się z fałszerzami niemieckimi, ślęczał dnie i noce nad naśladowaniem starożytnego pisma przy pomocy niejakiego Jana Kopernik'a z Schloschau, dzielnego łacinnika, Krzysztofa Unger'a, biegłego w języku niemieckim, oraz szwagra swego Kornelego gdańszczanina i niejakiego Pitzewicza, zręcznego pieczętarza, który mu podług dostarczonych wzorów trzy stalowe zrobił pieczęcie: dwie książąt pomorskich (Mestwina i Filipa), a trzecią kr. Zygmunta I. Nafabrykowawszy mnóstwo pergaminowych dokumentów, ziemi chełmskiej i malborskiej dotyczących, najprzód wypuścił w świat kilka, dla przekonania się, jakie wywołają wrażenie, a widząc, że ani cień podejrzenia nie padł na jego fabrykaty, obmyślił na rozległą skalę fałszerstwo. Puścił zatem w świat pogłoskę, że w papierach po swoich przodkach znalazł niezmiernie ważny skrypt, z którego dowiedział się, iż książęta pomorscy wywieźli do Szczecina i ukryli tam w zamku skrzynię z z przywilejami różnych kościołów i klasztorów katolickich, że następnie jeden z przodków Janikowskiego, dobrawszy sobie siedmiu ze szlachty polskiej i kilku odważnych mieszczan szczecińskich, uwiózł skrzynię z zamku szczecińskiego do odległego o 30 mil starego zamku we wsi Meterzynie, gdzie zamurował ją i zabił murarza, żeby nie zdradził tajemnicy. To wszystko wytyczywszy, niby w owym skrypcie, robił mozolne, ostrożne i długie ze znacznym połączone kosztem połączone kosztem poszukiwana, aż nareszcie skrzynię odkrył i przejrzawszy te niesłychanie ważne papiery, uwiadamia wszystkich, którym w przeszłości zginęły dokumenty, aby dla przekonania się o prawdzie, podawali mu treść ich, a on dostarczyć im je obiecuje.

Anna de Croy, wnuczka Filipa II księcia pomorskiego, usiłowała Janikowskiego pociągnąć do ciężkiej odpowiedzialności za potwarz rzuconą na jej przodka, że jakoby uwoził i ukrywał cudze dokumenty, skarżyła się więc przed wojewodą pomorskim Denhoffem, ale bezskutecznie, bo sam wojewoda kilka cennych familijnych nabył dokumentów, wierząc najmocniej w ich autentyczność.

Proboszcz z Grudziądza, Dominikanie z Choinic i Jezuici z Malborga, dali się także uwieść przebiegłemu fałszerzowi (w latach 1644 i 1645), obsypując go pieniędzmi.

Ksiądz Polkowski przytacza całą tę korespondencję prowadzoną w najlepszej wierze z Janikowskim i podaje spis kilkudziesięciu podrobionych przywilejów pergaminowych.

Aż w końcu wielka ilość posiadanych przez Janikowskiego dokumentów zrodziła ku nim nieufność ludzi ostrożniejszych.

Odkryto wreszcie w tych dokumentach rozmaite anachronizmy. Śmierć króla Władysława IV sprawiła wprawdzie pewien zastój w sprawie Janikowskiego temwięcej, że i głosy były czas jakiś podzielone za i przeciw fałszerstwu. Dopiero na zjeździe stanów pruskich w Malborgu zacny opat oliwski występek udowodnił bardzo ciekawem zeznaniem. Oto opowiedział, jak w imię dobra ogólnego postanowił użyć niewinnego podstępu i zapytał Janikowskiego, czy w zbiorze odkrytych dokumentów nie posiada zaginionego nadania króla Zygmunta I na lasy dla opactwa oliwskiego.

Janikowski, nie podejrzewając, że dokument ten wcale nie zaginął i znajduje się zachowany w archiwum klasztoru, odpowiedział po niedługiem czekaniu, że znalazł się u niego istotnie. Opat nabył falsyfikat, aby mieć dowód przez porównanie go z autentykiem i obecnym okazał. Oddano wówczas całą tę sprawę sądom w Gdańsku, o czem Janikowski powiadomiony, szybko umknął z pieniądzmi zagranicę.

Sądzono go zaocznie wraz z wspólnikami na karę śmierci, ale wszyscy ukryli się bezpiecznie w głębi Niemiec. Jeden tylko Korneli z Gdańska, szwagier Janikowskiego, w chwili, kiedy go miano aresztować, sam sobie życie odebrał.

ZE SWIATA.

Astrologowie o 1932 r.

Jak zwykle, gdy nadchodzi koniec roku, rozmaici rzekomi jasnowidze i astrologowie usiłują rozedrzeć tajemniczą zasłonę, zakrywającą przed naszemi oczyma przyszłość najbliższą.

I tym razem znany astrolog niemiecki A. M. Grimm, ogłaszający corocznie w swym kalendarzu astrologicznym przepowiednie na rok przyszły, tak streszcza zdarzenia, jakich nasza ziemia ma być widownią w roku 1932-im i trzeba przyznać, że maluje nam obraz niewesoły.

Wschodzący księżyc — pisze Grimm — stoi w kwadraturze Słońca i Marsa, a w opozycji do Urana, co jest zwiastunem niepokojów wszelkiego rodzaju tak pod względem politycznym, jakoteż gospodarczym, trudności dla rządów, rozruchów robotniczych, strajków, powstań ludowych, epidemji i innych chorób licznych, czynów gwałtownych, rozlewu krwi, walk, wypadków nieszczęśliwych, wybuchów, ogromnych pożarów, niebezpieczeństwa wojny i z pewnością w krajach bardziej narażonych na wpływy niekorzystne, położonych głównie na wschód od południka O, rzeczywistych działań i przedsięwzięć zbrojnych.

Ponadto zagrażają ogólne, niekorzystne zmiany również w parlamentach i gabinetach, głowy państw poumierają lub będą zamordowane, wybuchną rewolucje, którym towarzyszyć będą katastrofalne zjawiska przyrody, jak wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, olbrzymie powodzie itd.

Na szczęście, stoją Księżyc i Wenus w silnym trygonie względem siebie, tak że w roku tym plagi nie rozszerzą się na całą ziemię i wspomniane powyżej kraje (na zachód od południka O) będą częściowo oszczędzone. Przez tę szczęśliwą konstelację ulegną też częściowo złagodzeniu okropności tego roku. Jowisz w jedenastym domu utoruje drogę do porozumień pokojowych, co mu się istotnie, po pewnym czasie i po przezwyciężeniu trudności, powiedzie.

Że zaś jedne i te same konstelacje i położenia ciał niebieskich mogą mądrych i rozważnych astrologów doprowadzić do wniosków bardzo sprzecznych, tego dowodem to, co znów opowiada o roku przyszłym astrolog paryski, R. Coulomb.

Wprawdzie i jego horoskop nie wyłącza wpływów niepomyślnych, niemniej jednak, zdaniem p. Coulomba, wpływy pomyślne taką osiągną przewagę, że można przewidzieć stopniowo zaznaczający się rozwój Europy (a więc na wschód od południka O). Wyjście z chaosu przesilenia gospodarczego znajdzie się na konferencji dyplomatów, która odbędzie się w ciągu ostatnich czterech miesięcy. Konferencja ta zbierze się w Paryżu i stanie się najważniejszem zdarzeniem 1932 r. Jeszcze zaś przed rozpoczęciem się tej konferencji nastąpi dalsze zbliżenie się pomiędzy Francją a Niemcami. W Europie wschodniej wybuchnie wojna pomiędzy Rosją a jednem z sąsiadujących z nią państw, ale nie będzie rozstrzygnięta z bronią w ręku, gdyż dzięki interwencji Anglji i Francji uda się ten zatarg załagodzić.

W 1932 r. umrą dwie głowy państw.

W zakresie kulturalnym rok ten zaznaczy się wielkiemi zdobyczami, zwłaszcza na polu techniki, a wszystkie te zdobycze, bez wyjątku, zawdzięczać świat będzie Ameryce. Do nich należeć będzie, naprzykład, uzyskanie nowego źródła energji przez budowę pierwszego, opłacającego się silnika słonecznego.

Upiększyła nos, ale straciła posadę.

Wielkie rozczarowanie spotkało ostatnio miss Moran, gwiazdę filmową na firmamencie Hollywood'u. Artystka ta nie odznaczała się specjalną urodą, posiadała bowiem krzywy nos, lecz to zadecydowało właśnie o jej karjerze, ponieważ na ekranie wywierała nadzwyczajny efekt. Reżyserzy odkryli w dawniejszej szwaczce wielki talent do ról komicznych, ale zaangażowali młodą dziewczynę do ról tragicznych w groteskach filmowych. Otrzymywała ona do 1000 dolarów tygodniowo, przyszłość jej zdawała się więc być zapewnioną. Miss Moran jednak, jako nieodrodna córa Ewy, postanowiła stać się piękną w całem tego słowa znaczeniu i wpadła na lekkomyślny pomysł przerobienia sobie nosa, a mając po temu odpowiednie środki materjalne, myśl tę wcieliła w czyn. Po kilku dniach, po uskutecznionej już operacji, udała się uszczęśliwiona do atelier filmowego, aby wszyscy mogli podziwiać jej piękny grecki nos. Spotkało ją jednak wielkie rozczarowanie, reżyserzy bowiem, po krótkiej naradzie oświadczyli jej, że nadal w filmie pracować nie może, gdyż gażę jaką otrzymywała, wypłacano jej jedynie z powodu krzywego nosa, który wywoływał salwy śmiechu u widzów. Gdyby jednak lekarz przywrócił jej poprzednią formę nosa, dyrekcja byłaby skłonna ponownie ją zaangażować. Obecnie stanęła miss Moran przed alternatywą: czy zachować klasyczny nosek, czy też dalsza praca filmowa, czyli przywrócenie pierwotnych kształtów nosa.

Nadzwyczajny rekord.

Wprost nadzwyczajnego rekordu dokonał p. Joseph Baggers, perkusjonista orkiestry opery komicznej w Paryżu.

Otóż muzyk ten obsługuje już od lat 55 instrumenty perkusyjne tej orkiestry i z tego względu niemal codziennie obecny jest w swym teatrze, ale przez cały ten czas ani razu nie widział żadnej opery.

Przyczynę tego niezwykłego zjawiska łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że p. Baggers znajduje się ze swemi bębnami, blachami, cymbałami, trójkątami, kastanietami i t. d. głęboko pod sceną i widzi tylko pałeczkę kapelmistrza, niemając wcale pojęcia o tem, co się dzieje na scenie.

Jak zapewniają, Baggers jest bardzo dumny ze swego rekordu.

Zupełnie po amerykańsku...

Sztukę węgierskiego autora przekręcono, zmieniając ją nie do poznania.

W Budapeszcie wybuchł skandal filmowy, zaprzątający umysły artystów filmowych i koła artystyczne. Skandal wynikł z powodu wyświetlenia przez jeden z teatrów budapesztańskich filmu „Rozstrzygająca noc”, który zrealizowany został według powieści znanego pisarza węgierskiego Ludwika von Zilahv. Powieść ta nosi tytuł „Jenerał Platow” i pod tym tytułem wystawił sztukę teatr budapesztański; cieszyła się wielkiem powodzeniem. Jedno z większych amerykańskich przedsiębiorstw filmowych uzyskało prawo autorskie tej sztuki i zaprosiło autora do Hollywood, dokąd ten przed kilku miesiącami udał się, by opracować scenarjusz. Przy opracowywaniu scenarjusza zastrzegł się autor, że w akcji nie będą poczynione żadne zmiany.

Film ten został przed kiku dniami wyświetlony w kilku teatrach świetlnych i na jednem z tych przedstawień obecny był również von Zilahv, który stwierdził z przerażeniem, że akcja jego sztuki została przez reżyserów amerykańskich zmieniona, tak dalece, iż autor nie mógł zupełnie poznać swego dzieła. Udał się więc do budapesztańskiego przedstawicielstwa powyższego towarzystwa filmowego, gdzie zastrzegł się przed wymienieniem swego nazwiska, jako reżysera tego filmu.

Przedstawicielom pism zarówno węgierskich, jak i zagranicznych, a w pierwszym rzędzie austrjackim i niemieckim oświadczył von Zilahv, że założył protest przeciwko umieszczeniu jego nazwiska jako reżysera „Rozstrzygającej nocy“ i że z filmem tym nic wspólnego nie ma. Co się tyczy jego bytności w Hollywood, oświadczył autor, że na konferencji, która się tam odbyła, przeczytany został scenarjusz, którego postanowiono nie zmieniać. „Opuściłem Hollywood—twierdzi autor — w mniemaniu, że film ten zrealizowany będzie zgodnie z opracowanym przezemnie scenarjuszem, przekonałem się jednak, iż nie zawiera on nic z mego scenarjusza.

Abstrahując od tego, akcja filmu toczy się w Rosji, podczas gdy w oryginale 2 pierwsze akty rozgrywają się w lazarecie polowym w Budapeszcie. według zmienionego scenarjusza toczą się w pewnym podejrzanym lokalu. Zakończeniem mojej sztuki jest śmierć męża, a w przeróbce typowym amerykańskim „happyendan”. Pominięto również wielu statystów.

Autor stwierdza z żalem, że nie jest w możności wystąpić przeciwko wspomnianemu towarzystwu filmowemu, przyczem zaznacza, iż znany powieściopisarz Teodor Dreiser miał również swego czasu podobny zatarg z powyższem przedsiębiorstwem, któremu wytoczył proces o odszkodowanie. Jak się ten zatarg zakończy, narazie niewiadomo, opinja publiczna jest jednak po stronie autora.

Humor i Satyra.

— Powiedz mi rabi, — pyta się pewien żyd rabina, — kto jest szczęśliwy, czy ten, kto posiada miljon dolarów, czy ten, kto posiada siedem córek?

— Ten, co posiada siedem córek.

— A dlaczego?

— Bo ten, co posiada miljon dolarów, pragnie mieć jeszcze więcej, ten zaś, kto posiada siedem córek — ma dosyć.

* * *

Rzecz dzieje się w kinie.

— Proszę pana, możeby pan powiedział temu panu w cylindrze, który pali cygaro, żeby zdjął swoje nakrycie głowy.

— Proszę, niech pan powie sam, bo to jest właśnie moja żona!

* * *

— Jestem niepocieszony po śmierci mojej nieboszczki, jedno mnie tylko pociesza, że mogło przecież być gorzej...

— Jakże?

— Ano, przecież ja mogłem był umrzeć, nie ona.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 36,

umieszczonego w Nr. 204 „Słowa Częstochowskiego“.

WŁADYSŁAW ORKAN.

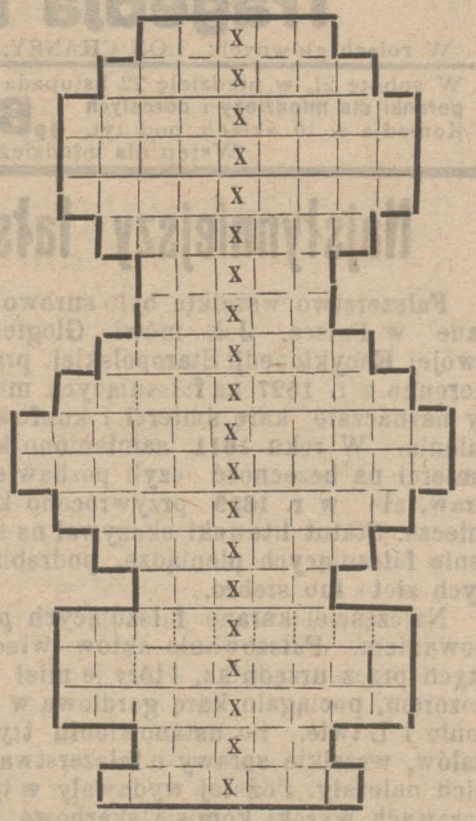
W E R B A L I Z M
Ł U K A S I E W I C Z
A K T O R
D J A D E M
Y E M E N
S W E A
Ł O P I A N
A E R O N A U T A
W E N E R A
O N O M A T O P E J A
R A M A Z A N
K A T A P U L T A
A D O N I S
N A D E R S P A N

Trafnych rozwiązań zadania nr. 36 nadesłało 65 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Helena Marciniakówna, 2) Stanisław Sałaniewski i 3) Jan Koczalski.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Łamigłówka № 37.

nł.: *Bolesław Paluszek.*



W powyższą figurę wpisać 20 wyrazów, aby rząd środkowy, oznaczony krzyżykami czytany w kierunku pionowym, dał ważny fakt z historji Polski, którego rocznicę obecnie obchodzić będziemy.

Znaczenie wyrazów:

1) Drogi kamień, 2) Młodzieniec po ukraińsku, 3) Wulkan, 4) Jeden z uczestników wyprawy przeciw Troi, 5) cierpienie umysłowe, 6) Córki Donaosa, 7) Bóstwo rzymskie, 8) Wyznawca niegdyś prześladowany, 9) Stolica południ. Nowej Zelandji, 10) Historyk i pisarz w IV w., 11) Ułożenie ustaw w systematyczną całość, 12) Oględziny zwłok, 13) Syn Achillesa, 14) Bohaterka, 15) Okrza, 16) Państwo słowiańskie, 17) Ządanie, 18) Jeden z bohaterów powstania listopadowego, 19) Klasztor ruski, 20) Córka Zeusa i Mimozy.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa“ przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa“, II ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 22 listopada.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dzień bieżący.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz.
14.00 Otwarcie kursów pn. „Radjowy Uniwersytet Ludowo-rolniczy:
14.25 „Dlaczego musimy się uczyć“.
14.40 „O następstwie roślin — płodozmian“.
15.00 Koncert.
15.55 Program dla dzieci starszych i młodz.
16.20 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40 „Co przepływa przez druty, czyli czem jest elektryczność“.
16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
16,15 Odczyt ze Lwowa.
17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
17.55 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Program na dzień następny.
19.45 Słuchowisko.
20.15 Koncert popularny.
21.45 Kwadrans literacki.
22.00 Recital P. Emmericha.
21.00 Koncert popularny.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom. policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 23 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.35 Muzyka ludowa.
13.40 „Czem jest hodowla bydła w każdem gospodarstwie, a czem dla kraju“.
13.55 Muzyka ludowa.
14.00 „Jak się przedstawia hodowla bydła w Polsce“.
14.15 Muzyka ludowa.
14.20 „Dlaczego hodujemy bydło czerwone polskie“.
14.50 Muzyka.
15.15 Przegląd komunikatów.
15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p.t. „Jadwiga i Jagiełło w nowem oświetleniu“.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Francuski.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt.
17.35 Muzyka taneczna.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 4-a pogadanka z cyklu „Wstępne wiadomości o muzyce“.
20.15 Koncert z Krakowa.
22.00 Feljeton p. t. „O filmie dźwiękowym i dźwięku filmowym“
22.15 Koncert z Wilna.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 79)

— Ale lepiej będzie, jeśli pani najpierw opowiem o siostrze i dopomogę, jakby to uczynił sam Aleksander Bréautier, gdyby był w Paryżu. Prawda? Więc proszę mi zaufać i uczynić to, co pani wskażę.

— Gdzie jest Klotylda?

— Chwilowo powinno pani wystarczyć to, że żyje.

— Pan mi za to ręczy?

— Ręczę — oświadczył Leander Biche. Było to dość śmiałe twierdzenie, gdyż niestety nie odważyłby się przysiąc, że Klotylda oczywiście żyje. Najważniejszą rzeczą było jednak chociażby chwilowe uspokojenie Rajmundy, przypadkowej telepatki, która mu mogła dostarczyć cennej wskazówki.

W kilka chwil później Leander Biche pisał pod dyktando hrabiny słowa, które jej powiedział głos Klotyldy Nérande w pałacu Varneze:

„Który z nich dwóch jest niebezpieczniejszy? Czy ten, który mi grozi śmiercią, czy ten, co mnie prześladuje swą miłością?... Dowidzenia! O, to djabelskie dzwonienie, o każdej godzinie dnia i nocy męczące mnie tem „Rondo” Mozarta!”

III
ZABOBONY.

Zostawiliśmy Klotyldę Nérande i Narwę w mieszkaniu, zajmowanem przez uwięzioną w chwili, gdy ich rozmowa została nagle przerwana przez niespodziane wejście Wiery Michajłowny, inaczej Durgany'ego. Zresztą dla większej jasności naszego opowiadania będziemy nadal nazywali tę osobę nazwiskiem Durgany, wywołującem obraz mężczyzny.

Celem skontrolowania Narwy i Klotyldy Durgany wdział strój męski, tak, iż pani Nérande nie mogła ani przez chwilę mieć podejrzenia, że jej kat nie jest mężczyzną.

Narwa stłumił okrzyk niezadowolenia i, natychmiast odzyskując cechującą go flegmę, utkwił w przybyłym enigmatyczny wzrok.

— Pytasz mnie, co jej opowiadam? — odparł spokojnie. — Jestem w trakcie naprawiania głupstw, poczynionych w stosunku do pani.

Durgany chciał przerwać, lecz Narwa nie dał mu przyjść do słowa.

— Ta kobieta — mówił — była traktowana w taki sposób, że mówiąc ściśle, uchroniłem ją od targnięcia się na własne życie. Czyż w tym celu ją tu przywieziono?

Durgany wzruszył ramionami.

— Nic podobnego nie miało miejsca. Źle się z nią nikt nie obchodził, conajwyżej może nam zarzucać, że nie zaspakajaliśmy jej ciekawości. Od tego do chęci pozbawienia się życia jeszcze dość daleko.

— Gdyby — wmieszała się Klotylda tonem stanowczym — ten pan — tu wskazała Narwę — nie zgodził się odpowiedzieć na kilka moich pytań, przysięgam, że niedługo więzilibyście mnie żywą.

Durgany powiódł wzrokiem od Klotyldy do Narwy i od Narwy do Klotyldy, lecz nie odpowiedział ani słowa. Po chwili zwrócił się do Narwy:

Lepiej będzie, jeśli dokończymy naszej rozmowy gdzieindziej. Zresztą, z chwilą, gdy uważałeś za stosowne uspokoić naszą... lokatorkę, sądzę, iż potrafi się doskonale obyć bez naszego towarzystwa.

Nie chcąc obudzić żadnych podejrzeń w umyśle Durgany'ego, Narwa opuścił wraz z nim apartament Klotyldy. Gdy kochankowie znaleźli się z powrotem w niebieskim buduarze, Durgany, przybrawszy znów postać Wiery Michajłowny, przemówił stanowczym tonem:

— Słuchaj, Narwo, słuchaj mnie uważnie. Czy wiesz, czem się zajmowałam, podczas gdy ty nadskakiwałeś tej kobiecie?

— Jakże miałbym to wiedzieć? Sądzę, iż się przebierałaś, opuściłem bowiem Wierę, a ujrzałem Durgany'ego.

— Na przebranie się zużyłam zaledwie pięć minut. Tymczasem tobie upłynęło trzy kwadranse na rozmowie, zanim weszłam do pokoju.

— A więc ?

— A więc spędziłam te trzy kwadranse w towarzystwie Ezopa.

— Czyli inaczej mówiąc, kazałaś sobie wróżyć z kart?

— Nie śmiej się, Narwo. To co nazywasz memi zabobonami, jest moją największą potęgą... Moja przenikliwość, siła woli, przebiegłość, dokładne zdawanie sobie sprawy z każdej rzeczy byłyby niczem i nie zrobiłyby ze mnie istoty, tak niebezpiecznej, jaką jestem, gdybym tego wszystkiego nie zużytkowała zgodnie z wyrokami mego przeznaczenia. Nie byłabym cię zwolniła z więzienia, gdyby się wróżby, czy planety temu sprzeciwiły.

— Ku czemu zmierzasz?

— Oto ku czemu: trzy razy Ezop rozpoczynał wróżbę i trzy razy karty odpowiedziały to samo. O, wiem dobrze, że ty nie wierzysz tajemniczym siłom nie wierzysz, że człowiek powinien uciekać przed ich przekleństwem. Ale ponieważ ja w to wierzę, a chwilowo mam takie same prawa, jak ty, o ile chodzi o decyzję we wspólnej naszej akcji, uważam za stosowne uprzedzić cię, że nie wolno drwić z ostrzeżenia, jakie otrzymałam.

Narwa słuchał z uprzejmą uległością, paląc papierosa. W gruncie był trochę niespokojny, wyczuwając w głosie Wiery Michajłowny nutki złego humoru.

— Czy chcesz wiedzieć kogo i czego dotyczy owo ostrzeżenie?

— Chętnie usłyszę.

— Dotyczy Klotyldy Nérande — wyrzekła powoli Wiera — a pierwszym dowodem słuszności tego oskarżenia był dla mnie fakt, że w chwili, gdy karty mówiły — ty dałaś się złapać na skargi tej kobiety.

Narwa drgnął Sprobował zażartować, chcąc tem pokryć swój niepokój.

— Powiedzno lepiej odrazu, Wiera, że flirtowałem z piękną blondynką w chwili, gdy wróżby Ezopa ściągały na nią pioruny twej zazdrości. W istocie, moja droga, zaczynasz przekraczać wszystkie granice!

— Nie jestem o tyle naiwna — przerwała Wiera Michajłowna — by cię zgóry potępiać. Musiałabym chyba być głupią gąską lub niedowarzoną dziewczyną, aby przypuszczać, że jakaś Klotylda Nérande potrafi mi odbić kochanka w przeciągu pół godziny. Trzebaby na to dużo dobrej woli!

(d. c. n.).

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. **Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99